

Karpiński, Rafał

"Dzieje sztuki polskiej, t. 4, cz.1", Warszawa 1980 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 71/3, 642-643

1980

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Praca poprzedzona jest przedmową A. J. Rudisa sponsora wydawnictwa utrzymaną w nazbyt — nawet jak na wydawnictwo okolicznościowe — podniosłym tonie narodowej dumy.

Dodajmy, że podobną co P. Rabikauskas problematykę podejmowała ostatnio historiografia polska: L. Piechnik, „Początki Akademii Wileńskiej” („Nasza Przeszłość” t. XLI, 1973, s. 5—173).

R. K.

Dzieje sztuki polskiej t. IV cz. 1: Adam Miłobędzki, *Architektura polska XVII wieku*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980, vol. 1 [tekst], s. 598, vol. 2 [album], s. 502—1323, ilustracje.

Niniejsze dzieło, którego znaczenia nie tylko historyk sztuki również historyk przecenić nie może, wymaga obszernego i kompetentnego omówienia, a nie konwencjonalnej notki. Z pewnością wywoła ono wiele dyskusji i zainspiruje dalsze badania. Jednak z racji na coraz bardziej wydłużający się cykl produkcyjny naszych czasopism naukowych zasadna wydaje się prezentacja tej wybitnej książki.

Ukazała się ona w dziewięć lat po t. I „Dziejów sztuki polskiej” poświęconym czasom przedromańskim i romańskim. Zrozumiałe jest, że w porównaniu do tomu I serii koncepcja niniejszego tomu musiała ulec zmianie. Zadecydowało o tym przede wszystkim bogactwo materiału. Stąd prezentowany tom poświęcony jest wyłącznie architekturze. Nie do pomyślenia też było sporządzenie pełnego katalogu obiektów wraz z bibliografią na ich temat jak w przypadku naszej sztuki najstarszej. Obecnie dzieło składa się z części opisowej (vol. 1), zaś vol. 2 to album ilustracyjny (215 ilustracji zamieszczono też w vol. 1).

Autor ugrupował materiał według kryteriów chronologicznych i stylowych, a następnie wedle regionów i inwestorów, gatunków i twórców. Jest to książka wybitnie indywidualna w najlepszym rozumieniu tego słowa. Nie tylko dlatego, że napisał ją jeden autor. Koncepcja dzieła, dobór materiału, sposób jego prezentacji są bardzo zindywidualizowane. Wobec braku opracowań wielu zabytków, twórców, regionów Adam Miłobędzki musiał prowadzić „prawie każdorazowo” badania analityczne poszczególnych obiektów i wtedy dopiero budować syntezę. Zadziwia ogrom pracy, wielka erudycja i co najważniejsze bardzo osobiste ujęcie. Jest ta książka syntezą—monografią, w której architekturę przedstawiono na tle procesu dziejowego, przede wszystkim przemian społeczeństwa. Relacja człowiek—obiekt jest najważniejszą pośród innych, jakie autorowi przyszło omawiać. Główna teza książki da się ująć następująco: architektura początków stulecia (nb. zdaniem autora przypadają one na ok. 1590 r.) była bardzo zróżnicowana stylistycznie, a schyłku zaś o wiele bardziej jednolita. A. Miłobędzki tłumaczy te przemiany dokonywaną się w społeczeństwie szlacheckim integracją: etniczną i kulturalną.

Zrozumiałe jest, że tego rodzaju praca prowokuje do przemyśleń i dyskusji i na temat selekcji materiału: czy zasadne jest pominięcie architektury prawosławia, ocen: czy na pewno Rzeczpospolita przeżywała około 1620 r. szczyt rozwoju gospodarczego, interpretacji: czy ukształtowanie się polskiego baroku u schyłku XVII stulecia wiąże się z integracją szlachty. Dobrze, że w książce jest sporo takich właśnie dyskusyjnych ujęć i ocen przeprowadzonych z pasją. Jest to jej jeszcze jeden niezaprzeczalny walor. Byłoby dobrze, by kolejne tomy „Dziejów sztuki polskiej” miały taki właśnie autorski charakter. Oby nie przyszło na nie

zbyt długo czekać. Prezentowany tom — jak można wnosić z dwukrotnego uzupełnienia bibliografii — nie pobił chyba rekordów szybkości produkcji wydawniczej.

Wydawnictwo zadbało o wyposażenie książki — dobry papier, czytelne zdjęcia, korekta jednak szwankowała a errata nie odnotowała wszystkich błędów.

R. K.

Michał Rożek, *Katedra wawelska w XVII wieku*, „Biblioteka Krakowska” nr 121, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1980, s. 335.

Po klasycznej monografii Tadeusza Wojciechowskiego, którą wzbogacali dotąd przede wszystkim badacze romańszczyzny, katedra krakowska doczekała się monograficznego opracowania jej losów siedemnastowiecznych. Dwie cechy wyróżniają zdaniem autora początki tego stulecia: 1. formalne — związane z wczesnym barokiem „monumentalnym, spokojnym, pełnym elegancji, niemal ascetycznym”; 2. związane z tworzywem — tzw. dębikiem — czarnym marmurem — co zadecydowało o nastroju świątyni.

Pośród polskich katedr największym przemianom w XVII w. (obok gnieźnieńskiej) poddana została świątynia na Wawelu. Barokizacja gotyckiego kościoła dokonała się przede wszystkim poprzez małą architekturę. Najpoważniejsze przekształcenia wiążą się z fundacją konfesji św. Stanisława i przeprowadzeniem dwóch ciągów kompozycyjnych: jednego wzdłuż osi kościoła i drugiego doń prostopadłego stanowiącego połączenie katedry z zamkiem; ta druga oś kompozycyjna również była zorientowana na mauzoleum patrona diecezji (A. Miłobędzki, „Architektura polska XVII wieku” cz. 1, s. 191).

Michał Rożek omówił nie tylko przemiany architektoniczne i dotyczące wyposażenia, jakim została poddana katedra i jej najbliższe otoczenie, a więc: wybudowanie muru cmentarnego, portali, przebudowę wież, podwyższenie ambitu, budowę nowego kapitułarza, przekształcenie kaplic z fundacją Kaplicy Wawowskiej na czele, przekształcenie prezbiterium, które ze względu na budowę konfesji św. Stanisława pozbawiono lektorium itd., to jest przemiany decydujące o dzisiejszym wyglądzie katedry, ale także zajął się uroczystościami odbywającymi się w kościele: pogrzebami monarszymi i koronacjami, uroczystościami dziękczynnymi — katedra była miejscem trofealnym. Omówił także liturgię, mecenat biskupów i kapituły, wykazał jak poważnych strat doznał kościół podczas potopu.

Książka jest ważnym przyczynkiem nie tylko do dziejów krakowskiej świątyni, ale także do historii sztuki polskiej oraz obyczaju kościelnego i państwowego. Wartość pracy polega przede wszystkim na skrupulatnej kwerendzie źródłowej. Najbardziej wydajne okazały się wizytacje biskupie, „Acta actorum episcopalia” i niewykorzystywane dotąd „Liber ordinatorum consecracionis ecclesiarum, capellarum, altarium...”. Dzięki tym źródłom niejedna hipoteza oparta na kryteriach formalnych i estetycznych została udowodniona, niejedną też skorygowano.

Wydaje się, że z pożytkiem można było skrócić rozwlekłe niekiedy cytaty źródłowe, a ze względu na nakład (15 000) podać tłumaczenie dość często wprowadzanych tekstów łacińskich. Wydawnictwo postąpiło nazbyt rozrzutnie umieszczając w wielu wypadkach nawet trzykrotnie opisy bibliograficzne wykorzystanej literatury (w tekście, przypisach i bibliografii).

R. K.